

Już jutro Roma zmierzy się z Juventusem w kolejnym meczu Serie A. Dziś rano trener Luis Enrique spotkał się z dziennikarzami na przedmeczowej konferencji prasowej. Oto jak odpowiadał w Trigorii na ich pytania.

W tym meczu jest wiele wątków. Co Pan sądzi o różnicy między Romą i Juventusem?

LE: Różnica w tabeli jest jasna. Jeśli chodzi o mecz tak wyjątkowy, jak ten, który zagramy w niedzielę, to myślę, że jest to spotkanie otwarte. Myślę, że jest to mecz między dwoma drużynami, których styl gry jest znany. Wszyscy wiedzą, co każda z drużyn może zrobić.

Przeciw Udinese De Rossi zagrał na obronie. I nie była to sytuacja awaryjna. Czy to rozwiązanie strategiczne?

LE: Być może... Trener musi ocenić to, co dzieje się w drużynie. Nie tylko stan fizyczny i mentalny graczy. Zbliża się koniec sezonu, mamy jeszcze kilka spotkań w krótkim czasie. Myślę, że ważne jest, żeby mieć kompletną kadrę, aby zmierzyć się z ostatnimi sześcioma kolejkami. Możesz to nazwać rozwiązaniem awaryjnym, ale dla trenera to dodatkowa możliwość, a ja lubię mieć wiele możliwości.

Ktoś mówił o jego przemianie w stylu Mascherano.

LE: Myślę, że rola, w której Daniele gra na najwyższym poziomie, to rola reżysera gry, ale także jako dyrygent obrony daje mnóstwo drużynie.. Wszystko zależy od tego, jakiego meczu się spodziewam. On może grać jako obrońca. To dodatkowe rozwiązanie. Ale jego główną funkcją jest reżyserowanie gry.

Kiedy trafiłeś do Włoch, myślałeś, że na pięć kolejek przed końcem Juventus będzie pierwszy i niepokonany? Co Cię najbardziej zaskoczyło?

LE: Jasne jest, że myślałem, iż ta drużyna może powalczyć o mistrzostwo. Z uwagi na swoją historię, na poziom trenera i piłkarzy Zaskoczyło mnie najbardziej, że do tej pory nie przegrali. To naprawdę trudne, ponieważ normalnie drużyny na wysokim poziomie czasem za bardzo się uspokajają z drużynami słabszymi... Ten Juventus grał tak samo ze wszystkimi. Z każdym zespołem z niższej pozycji w tabeli grał tak, jakby mierzył się z Milanem. To mnie zaskakuje... Widzę, że to praca, którą wykonują we wspaniały sposób. Trener i cała grupa. Dlatego walczą o mistrzostwo i robią to ze świetnymi wynikami.

Aby zatrzymać Juve trzeba zagęścić środek pola?

LE: Być może. Nie zamierzam jednak zdradzać naszej taktyki... Jedyna rzecz, jaką mogę powiedzieć, to że zrobimy to, co potrafimy i to co robiliśmy przez cały rok... Z mniejszą lub większą skutecznością, wiem o tym... Ale będziemy proponować nasz styl gry nawet w meczu z liderem. To może być gwarancja tego, czym chce być Roma. Ale nie powiem Ci, jak ustawię pomoc. My chcemy przejąć ten okrągły przedmiot, który toczy się po boisku, i zrobić to jak najszybciej. I strzelić o jedną bramkę więcej niż rywal. To jest cel... Ten cel się nie zmienia. Nieważne, czy rywal zajmuje pierwsze czy ostatnie miejsce w tabeli. Naszym celem jest zaganianie naszego meczu.

Z punktu widzenia psychologii, na ile ma znaczenie fakt, że z najpierw mierzymy się z Juve a nie z Fiorentiną, jak przewidywał kalendarz?

LE: Nie wiem. Nie interesuje mnie to. Skupiam się na motywacji zespołu. Gra na stadionie, na który - jak wiemy - do tej pory nasz rywal nie przegrał, to wyjątkowa motywacja. To my możemy wygrać z nimi jako pierwsi w tym sezonie. Walczymy ponadto o prawo gry w europejskich rozgrywkach i to dla nas dodatkowy bodziec. Na pewno motywacja będzie na 100%, ale musimy odpowiednio zachować się na boisku, ponieważ taki rywal nie pozwala bezkarnie popełniać błędów. Myślę, że zagraliśmy dobry mecz przeciw nim w Tim Cup. Przegraliśmy 3-0, ale moim zdaniem wcale nie byliśmy gorsi...

Dlaczego tak duża jest różnica w tabeli między Juve i Romą? To kwestia ciągłości czy coś innego?

LE: Kiedy zapytałeś mnie o różnicę między drużynami, powiedziałem, że tabela jest jasna. Nie pozostawia żadnych wątpliwości. Dystans jest widoczny. Dlaczego? Wszyscy o tym mówicie. Spędźcie tydzień na moim miejscu i zobaczycie, że to nie takie proste. Nigdy nie mówiłem, że to proste.

Jedyna drużyna, która wydawała się Panu lepsza od Romy, to Milan. Uważa Pan, że Conte potrafił ukształtować drużynę w oparciu o graczy, jakich miał do dyspozycji w odróżnieniu od Pana integralistycznego podejścia?

LE: Integralista to niemal brzydkie słowo. Jestem przekonany, że to, co robię i pomysł, jaki przekazuję graczom, są słuszne. Dla wielu może to być idea błędna, ale ja tak nie myślę. Uważam, że w tym dziwnym roku, w którym było tak wiele trudnych momentów... W rundzie jesiennej mówiłem o Milanie, ponieważ tak to czułem. Ale muszę powiedzieć coś innego. W rundzie jesiennej jedyną drużyną, która była lepsza od nas w jednym, jedynym meczu, był właśnie Milan. Ale jeśli mowa o całej lidze, to Juve i Milan są drużynami, które przez cały sezon do tej pory były lepsze od wszystkich innych. Jeśli chodzi o tabelę, to ponad nami są cztery drużyny. Tabela nie kłamie. Każdy zasłużył na swoje punkty. My graliśmy nierówno i dlatego jesteśmy daleko od tych pozycji. O tym nigdy nie zapominałem. Ale w pojedynczym meczu lepszy od nas wyraźnie był tylko Milan. Choć były mecze, w których przeciwnicy spisali się lepiej od nas.

Ma Pan mocną kadrę. Czy - jeśli nie patrzeć na punkty w tabeli - Juve i Romę tak wiele dzieli?

LE: Powiem ci po meczu. Zobaczymy... Umiejętności piłkarzy widać w każdym meczu. Mecz to egzamin, a my musimy poprawić nasz poziom, żeby być bliżej czołówki. Na razie nie jesteśmy. Każdy mecz to jednak inna historia.

A więc z pojedynczym meczem może zdarzyć się wszystko?

LE: Oczywiście.

Przeraża was klimat na Juventus Stadium?

LE: Nasi gracze są przyzwyczajeni to takich spotkań. 40, 50, 60 tysięcy kibiców...

Nawet 80 tysięcy to normalne dla piłkarza. Myślę wręcz, że to może być bodziec. Wielki bodziec. Przerażeni? Nie. To słowo, dla którego nie ma miejsca w świecie piłki. To będzie dla nas dodatkowa motywacja.

Uważa Pan, że przesunięcie meczów było słuszne?

LE: To, co się stało, jest bardzo smutne. Jasne jest, że wszyscy jesteśmy poruszeni. Takie wydarzenie jest przykre w każdym momencie życia, ale w piłce nożnej, w przypadku tak młodego człowieka, to szczególnie przykre. Są pewne sytuacje, kiedy kluby powinny rozmawiać i podejmować decyzje razem z federacją. Ja staram się myśleć tylko o tym, jak mamy grać. Bez zastanawiania się nad tym, jak mogło być. Oczywiście czeka nas teraz bardzo intensywny tydzień, jeśli chodzi o liczbę spotkań. Muszę zmienić trochę przygotowanie do nich. Ale nie wiem, co by się stało, gdybyśmy zagrali najpierw z Fiorentiną. To już przeszłość. Słuszne czy niesłuszne, jakie to ma teraz znaczenie?

Stekelenburg wrócił wczoraj, a Borini przerwał trening. Zagrają jutro?

LE: Nie wiem. Obaj nie są w pełni sił, ale dzisiaj zobaczymy. Wczoraj Stekelenburg trenował normalnie, a Fabio nie zrobił nic. Dzisiaj zobaczymy.

Czuje się Pan na siłach, żeby zagwarantować, że ten wyjazd nie będzie kolejną wpadką Romy? Że Roma gotowa jest, żeby zagrać swój meczu przeciw Juventusowi?

LE: Nie mogę tego zagwarantować. Każdemu zdarza się potknąć. Ten mecz jest bardzo motywujący. Dla nas. Z uwagi na to, co znaczy starcie Romy z Juventusem. Z uwagi na to, jak oni grają. Wiemy, że są świetni, i to dla nas dodatkowa, wielka motywacja. Zespół to wie. I wie też, że ta wygrana byłaby ogromną radością dla kibiców. Nie boimy się tego meczu. To wielki bodziec. Granie takiego meczu co tydzień byłoby piękne

Totti i Del Piero - co Pan myśli o ich pojedynku, być może ostatnim?

LE: Nie wiem. Zadzwońię do Conte, żeby się dowiedzieć, czy Del Piero zagra. Zagrają czy nie zagrają? Nikt tego nie wiem. Obaj są mistrzami, obaj to pokazują. To wspaniali ludzie, a nie tylko piłkarze. Ich osiągnięcia są niewiarygodne, to statystyki mistrzów. Zawsze też zachowywali się w pełni profesjonalnie. To ważne. Ale nas interesuje cała grupa, drużyna. Jej podejście do meczu. To, co zrobimy i jak zagramy. To interesuje trenera. Zawsze chwaliłem i Tottiego, i Del Piero.

Tak, ale pozostaje pytanie, czy Conte zarządzał w Torino swoim numerem 10 lepiej niż stało się to w Romie. W przyszłości "gospodarowanie" siłami kapitana w Romie będzie trudniejsze?

LE: To tylko hipoteza. Ja zawsze robiłem to, co uważałem za słuszne dla drużyny.

Ale łatwiej byłoby "gospodarowanie" kapitanem w Turynie?

LE: Nie wiem, nie umiem Ci odpowiedzieć. Mogę tylko powiedzieć, że zawsze gospodaruję piłkarzami tak, żeby to było jak najlepsze dla drużyny... Zawsze trener myśli najpierw o kolektywie, a potem o jednostkach. Tak powinno być.

Juventus nie tylko nigdy nie przegrał, ale jest też maszyną do zdobywania bramek. W Rzymie czuć pewien optymizm, ale może należy niepokoić się nie tylko umiejętności, ile o psychologiczne obawy wobec Juventusu? Teraz anulowali mandat za laser przeciw graczowi Romy....

LE: To niewiarygodne, jaką wiarę w nas mają nasi kibice. Wspaniale jest to czuć. To wszystko, o czym teraz mówisz, mnie nie interesuje. Mnie interesują 3 punkty i gra piłkarzy Juve, których talent jest bezdyskusyjny. Jeśli popełnimy błędy, to na pewno zostaniemy pokonani. Postaramy się być pewni siebie, zgrani, zvarci, żeby móc zagrać wielki mecz...

Ta wiara dowodzi, że nie jest jeszcze najgorzej... Nie martwi się Pan, że to się może zmienić?

LE: Nie. W Tim Cup było pięknie. To wspaniały stadion do gry w piłkę. Tylko taki wyjazd może ci pozwolić poczuć jeszcze większą jedność. Tylko słysząc ten hałas, ten doping, możemy być jeszcze bardziej zvarci i gotowi. Przez cały mecz.

W tabeli jest ciasno. Do końca niedaleko. Patrząc na to, wzięłby Pan w ciemno remis?

LE: Przykro mi, ale nie. Mogę się wydawać pretensjonalny, ale nie. Nigdy do tej pory nie zgadzałem się na remis mojej drużyny. I dlatego zremisowaliśmy niewiele razy. 5 razy. Zawsze wolę wygrywać... Zaryzykuję wszystko, żeby wygrywać. W końcu jeden punkt... Tylko w bezpośrednich spotkaniach może on coś znaczyć. Ale z Juventusem będziemy walczyć o wygraną. I zobaczymy, czy uda nam się coś osiągnąć.

Autor: kaisa